

Ks. JANUSZ MISIEWICZ

NARRACJA W KATECHEZIE BIBLIJNEJ

UWAG KILKA Z ZAKRESU TEORII OPOWIADANIA

Opowiadać to uczestniczyć w dialogicznym procesie jaki powstaje pomiędzy narratorem a słuchaczem. Słuchać, czytać, opowiadać to wbrew pozorom czynności bardzo aktywne. Można chyba z niewielką przesadą stwierdzić, że każda książka „pisana” jest jakby dwa razy: najpierw przez autora, a potem przez czytelnika, który nadaje jej swoją własną interpretację (dwoje ludzi różnie interpretuje ten sam tekst). Dlatego czytelnik jest tym, który „pierwszy wydobywa sens tekstu”¹. To co twierdzi się tu o czytaniu można odnieść w całej rozciągłości do innego rodzaju przyjmowania tekstu, jakim jest słuchanie. O ile jednak w procesie czytania czytelnik jest jedynym interpretatorem tekstu, o tyle w narracji potrzeba dwóch aktywnych podmiotów: narratora i słuchacza. Bez współdziałania tych dwóch elementów nie nastąpi tak pożądaný proces wzajemnej komunikacji². Akcentowanie wyrażení, robienie pauzy, odpowiednia wysokość głosu, szybkość mówienia i jego rytm dodają narracji niezwykłego kolorytu i dynamiki. Można zaryzykować twierdzenie: „kto dobrze opowiada – «stwarza na nowo historię»; ona jeszcze się nie wydarzyła, ona dopiero się rodzi”³.

¹ Por. K. WEGENAST. *Gleichnis im Unterricht. Didaktische Erwägungen in praktischer Absicht*. „Der Evangelischer Erzieher” 41:1989 s. 409.

² To obopólne współdziałanie można łatwo rozpoznać po gestach, mimice, postawie ciała. Czasem zdarza się, że kiedy opowiada się coś bliżej znanego, słuchacze dopowiadają, wtrącają znane już im elementy, zadają pytania, stawiają zarzuty, słowem uczestniczą w narracji, co jest momentem wielce pożądanym. Trzeba również pamiętać, że narrator opowiada nie tylko słowami, ale również gestami, mimiką, językiem swojego ciała.

³ R. TSCHIRCH. *Biblische Geschichten erzählen*. Stuttgart – Berlin – Köln 1998 s. 27.

1. Odpowiedzialność narratora.

Wydaje się być sprawą oczywistą, że opowiadanie nie może być tylko bezmyślnym skopiowaniem źródłowego tekstu, a narrator nie może jedynie posługiwać się cytatami. Narracja jest zawsze kreatywnym działaniem i domaga się inwencji i wysiłku. Poza tym narrator ponosi rzeczową odpowiedzialność za to, co i w jaki sposób opowiada: w przypadku historii biblijnych będzie to odpowiedzialność teologiczna. Opowiadając bowiem narrator staje się teologiem⁴. Ta odpowiedzialność nie jest mała, bowiem narracja może otworzyć tekst przed słuchaczem i pomóc mu w wydobyciu właściwego zrozumienia ale może także tenże sens „zaciemnić” lub skierować na fałszywe tory. Ważne jest tu więc, aby narrator sam posiadał właściwe rozumienie tekstu. Chodzić tu będzie o tzw. „pewność merytoryczną narratora”, o której będzie jeszcze mowa później.

2. Opowiadanie wierne Pismu.

Skoro zatem narrator ponosi teologiczną odpowiedzialność za swoje działania zachodzi pytanie: jak dalece może on być „wolny” w swym opowiadaniu? Czy uprawnione jest włączanie do narracji elementów z własnej fantazji, pozwalać sobie na pewne zmiany czy przesunięcia akcentów? Wydaje się, że skala biblijnej narracji może być szeroka: od „wąskiego”, ściśle związanego z tekstem biblijnym aż po szeroko rozrysowane, pełne nowych elementów opisy. Jednak obowiązuje tu jedna, podstawowa zasada: „opowiadać należy w duchu Biblii jak tylko możliwe, a dziecięco jak tylko to konieczne”⁵. Powyższa zasada wymaga od narratora zastosowania i rozwinięcia dostępnych dzieciom form językowych i narracyjnych, odnalezienia w opowiadaniu odpowiedniego dla nich momentu, do którego zgodnie z dziecięcą mentalnością będzie można nawiązać, wreszcie dostarczyć narracji odpowiedniej obrazowości.

⁴ Por. D. STEINWEDE. *Kommt und schaut die Taten Gottes. Die Bibel in Auswahl erzählt*. Göttingen 1983 s. 24.

⁵ Por. G. SCHMIDT. *Katholische Anleitung*. München 1946 s. 59. Podobnie D. STEINWEDE. *Biblisches Erzählen in der täglichen Unterweisung für Kinder*. W: *Erzählen für Kinder-Erzählen von Gott*. Hrsg. W. Sanders, K. Wegenest. Stuttgart – Berlin – Köln 1983 s. 56. I. WETH. *Wenn euch Kinder fragen. Biblisches erzählen heute*. Neukirchen – Vluyn 1992 s. 37.

3. Obrazowość opowiadania.

Opowiadanie dla dzieci musi być obrazowe – to podstawowe kryterium, któremu musi się poddać każdy narrator. Narrator ponosi bowiem wielką odpowiedzialność nie tylko dlatego, że musi być wierny tekstowi Pisma św., ale także dlatego, że musi być wierny tym, dla których podejmuje swoje wysiłki – a więc słuchaczom. Dzieci rozumieją biblijne historie zgodnie z własnymi możliwościami, które to możliwości określane są przez rozwój psychologiczny i społeczne doświadczenia. Przyjmują one materiał biblijny mając w tle własne doświadczenie wyniesione z rodzin oraz specyficzne dla ich wieku zainteresowania. Dlatego też konieczne jest, aby narrator przyswoił sobie wiedzę dotyczącą poznawczych i emocjonalnych zdolności dzieci oraz ich osobistego doświadczenia⁶. Rozumienie języka jak i rozumienie opowiadań rozwija się u dziecka powoli i stopniowo. Można tu mówić o pewnym procesie, który trwa kilkanaście lat. Nie potrzeba wielkich dowodów na stwierdzenie, że dzieci nieznanie często im słowa próbują wyjaśnić według własnej „dziecięcej” logiki. Ponieważ rozumienie słów rozpoczyna się od konkretnego, od osób, rzeczy, prostych czynności – mają one problemy ze zrozumieniem pojęć abstrakcyjnych i o przenośnym znaczeniu⁷. Co do rozwoju dziecięcego myślenia i możliwości rozumienia treści religijnych istnieje wiele psychologicznych teorii. Z grubsza można powiedzieć, że jedne interesują się rozwojem poznawczym dziecka, inne zwracają swoją uwagę raczej na rozwój emocjonalny.

4. Ozdobniki w opowiadaniu.

Wracając do problemu obrazowości w narracji trzeba zatrzymać się na chwilę nad problemem tzw. „ozdobników”. Zdaniem niektórych opowiadanie biblijne, które brzmi zbyt, surowo, bezbarwnie, sucho należy „przyozdobić” innymi elementami. Rodzi się zatem pytanie: jakich „ozdobników” można używać w narracji opowiadań biblijnych? Stosowanie „ozdobników” w narracji może często prowadzić do nieporozumień, zmian sensu opowiadań, fałszowania ich wymowy. Jako

⁶ I znów pojawia się tu problem „merytorycznej pewności narratora”.

⁷ Na pytanie co to jest „stół” sześciolatek odpowiada: „Na tym się je”. A więc i tutaj nie ma abstrakcyjnej odpowiedzi, ale nawiązanie do konkretnej czynności. Por. TSCHIRCH. *Biblische Geschichten erzählen*. s. 36.

przykład negatywny niech posłuży tekst Emmy Wittmann z jej Biblii w obrazkach i opowiadanie o „Zwiastowaniu narodzin Jezusa”: „Bóg kochał wszystkich ludzi, dlatego chciał zesłać im Króla. Jego własny Syn miał być tym Królem. Bóg mógłby posłać swego Syna jako potężnego, bogatego władcę. Ale tego nie uczynił. Bóg zechciał posłać swego Syna jako małe, biedne dziecko, aby wszyscy mali i biedni ludzie mogli znaleźć drogę do Niego. Potężnego i bogatego człowieka biedni ludzie na pewno by się bali. (...) Kiedy jednak małe dziecko przychodzi na świat, potrzebuje matki. Spośród wszystkich kobiet na ziemi wybrał Bóg Dziewicę Maryję z małego miasteczka Nazaret. Należała ona do tych, którzy oczekiwali przyjścia Króla. Maryja była całkiem sama, kiedy Bóg posłał do niej anioła Gabriela, zwiastującego Jej tę cudowną wiadomość”⁸. Jak widać z powyższego przykładu autorce nie wystarcza piękny tekst źródłowy, chce nas wprowadzić w pewną „prehistorię niebiańską”, z której dowiadujemy się np. co Pan Bóg sobie myślał i dlaczego? W zamyśle Wittmann jej interpretacja i sposób narracji ma mieć charakter bardziej obrazowy (więc bardziej przystępny dla dzieci), niebo czymś bardziej rzeczywistym, a narodziny Dzieciątka Jezus ukazane jako pewnego rodzaju „podróż” z nieba na ziemię. Także w dalszym toku opowiadaniu pozostaje Wittmann przy swym upiększającym stylu: Maryja jest sama, kiedy pojawia się anioł, Maryja jest biedną kobietą. W przeciwieństwie do tej relacji wiemy, że Łukasze opowiadanie nie rozgrywa się w niebie, tylko na ziemi – w Nazarecie. Występują tu jedynie dwa aktywne podmioty: Maryja i archanioł Gabriel. I to Gabriel jest właśnie tym, który – w pewnym sensie – „sprowadza” niebo na ziemię.

Jeszcze inni używają „upiększeń” w narracji do prezentacji swych własnych – niekoniecznie poprawnie teologicznych wyobrażeń. Eckhart zur Nieden w swej Biblii dla dzieci odnosząc się również do sceny zwiastowania pisze następująco na zmieszanie Maryi: „Tak, ale (...) ja nie mogę mieć dziecka. Nie jestem przecież mężatką. Jestem dopiero zaręczona” – każe aniołowi odpowiedzieć: „Każde ludzkie dziecko ma ojca. Ale dziecko, które ty masz przynieść na świat nie jest zwykłym dzieckiem. Bóg jest Jego Ojcem. Dlatego mówię ci, że będzie Synem Bożym”⁹. Autor błędnie stawia w wypowiedzi Maryi

⁸ E. WITTMANN. *Kommt und seht. Bilderbibel für Kinder*. Gütersloh 1974 s. 14.

⁹ E. ZUR NIEDEN. *Kommt, wir sind eingeladen. Kinderbibel. Neues Testament*. Wuppertal 1993 s. 8.

tezę, że tylko mężatka może mieć dziecko, na co dzieci zwłaszcza pochodzące z patologicznych lub niepełnych rodzin mogą natychmiast zwrócić uwagę. Patrząc na piękny tekst Łukasza 1, 35 wydaje się, że te wyjaśnienia są zupełnie niepotrzebne.

Nieuprawniona i błędna chęć używania „ozdobników” w narracji może doprowadzić w ekstremalnych warunkach do takiego przesunięcia ciężaru i akcentów w opowiadaniu, że powstaje pseudohistoria nie mająca wiele wspólnego z pierwowzorem. Przykładem tego może być opowiadanie biblijne „Cudowne rozmnożenie chleba” (J 6, 2-14), zamieszczone u angielskiej autorki książek dla dzieci Enid Blyton¹⁰. Bohaterem interpretacji biblijnej jest chłopiec posiadający 5 chlebów i 2 ryby, a cała narracja Blyton prezentuje punkt widzenia chłopca. W celu jasnej prezentacji stanowiska angielskiej autorki zaprezentujemy to krótkie opowiadanie¹¹: „Był sobie kiedyś mały chłopiec, który wybrał się na ryby. Złowił 2 małe rybki i pobiegł szybko do domu, aby pochwalić się mamie. «Przygotuję je dla ciebie – powiedziała mama – jutro będziesz mógł je zjeść». Kiedy następnego dnia chłopiec wyjrzał przez okno zobaczył mnóstwo ludzi zgromadzonych na ulicy prowadzącej do jeziora. «Popatrz mam – zawołał – Skąd tu tylu ludzi? Chcę pójść i zobaczyć». (...) Wkrótce znalazł się z powrotem. – «Tam jest niezwykły człowiek, którego nazywają Jezusem. Ludzie idą za nim, bo on działa cuda. Wskrzesza nawet zmarłych. Mam, pozwól mi pójść i go zobaczyć!» «Dobrze możesz pójść – powiedziała jego mama – Ale zaczekaj chwilę, weź sobie coś do jedzenia. Spójrz tu są twoje 2 rybki i także 5 chlebków. Wkładam ci je do koszyka». Chłopiec pobiegł z koszykiem w kierunku jeziora. Wkrótce dotarł do tłumów i utorował sobie drogę do Jezusa. Wlepił wzrok w przyjazną, miłą twarz człowieka, który siedział na skale i opowiadał ludziom kolejną opowieść. Kiedy jednak nadszedł wieczór i Jezus zauważył, że ludzie są głodni i zmęczeni, zrobiło mu się smutno. Posłał swoich uczniów między ludzi, aby sprawdzili czy ktoś ma tu coś do jedzenia. Gdy chłopiec usłyszał pytanie przypomniał sobie nagle o koszyku z chlebem i rybami. Trochę z lękiem podszedł do najbliższego z uczniów i dotknął go. «Mam to» – powiedział i pokazał swój koszyk. Uczeń

¹⁰ E. BLYTON. *Bevor ich schlafen gehe. Biblische Geschichten und Gebete für Kinder*. Gütersloh 1982 s. 31 nn.

¹¹ Zdania, które w narracji będą zbliżone do tekstu w Ewangelii podano kursywą. Jak będzie można łatwo się przekonać oryginalnych tekstów biblijnych w interpretacji Blytona jest niewiele.

przyprowadził chłopca do Jezusa. «Panie, jest tu jeden chłopiec, który ma 5 chlebów i 2 ryby». Jezus uśmiechnął się do chłopca i wziął jego koszyk. «Dziękuję – powiedział – To dokładnie to czego mi potrzeba». Po czym kazał ludziom usiąść, wziął chleby (...) i zawołał uczniów, żeby roznieśli jedzenie. Przychodzili kolejno, jeden za drugim i – ku zaskoczeniu chłopca – jedzenia było tak wiele, że uczniowie mogli dać każdemu, ile kto chciał (...). Chłopiec też otrzymał swoją porcję (...). «Dałem chleb i ryby Jezusowi. On wziął i uczynił cud – myślał ciągle – Ach co powie mama, kiedy usłyszy tak cudowną historię! To najwspanialszy dzień mojego życia»¹². Tu kończy się narracja. Dopiero w połowie opowieści Blyton pojawia się pierwsze bezpośrednio odniesienie do oryginału ewangelicznego. Najważniejsze rzeczy w opowiadaniu są pomijane, a ich miejsce zajmują fantazje autorki. Brakuje np. pytania Jezusa o to, gdzie można by kupić jeszcze chleba, albo kwestia tzw. „resztek” – jako ważny symbol. Uczniów nie wymienia się po imieniu. Postać Jezusa przedstawiona jest tu – w porównaniu z Ewangelią – niezrozumiale szeroko. Jezus – w opowiadaniu – ma przyjacielską, ujmującą twarz (to racja, ale niekoniecznie wynika to z tekstu), robi mu się smutno z powodu głodnych ludzi, uśmiecha się do chłopca itd. Brakuje za to jakiegokolwiek nawiązania do teologii św. Jana (nie był to tylko cud, ale i *semeion* – „znak”, Jezus Chlebem życia, Chlebem z nieba), czy kontekstu. Inne pytanie to, czy tak głębokie w swej treści opowiadanie z Ewangelii Jana jest dostępne dla dzieci? Myli się chyba ten, kto twierdzi pozytywnie – tylko dlatego, że w opowiadaniu pojawia się postać chłopca. Wydaje się, że w tym przypadku w narracji lepiej skorzystać z tekstu synoptyków (np. Mk 6, 30-44). Trzeba stwierdzić, że narracyjne „poszerzenia” nigdy nie odbywają się bez pewnego ryzyka. Skądinąd dobra chęć „ozdobienia” opowiadania biblijnego może prowadzić słuchaczy na fałszywe ścieżki. Fantazjowanie ze źródłem – czyli tekstem biblijnym – niewiele ma wspólnego z Ewangelią i prawdą w Ewangelii. Jeśli już narracyjna fantazja to zawsze w służbie tekstu.

5. „Narracja rozwinięta” Biblii.

Z pewnością opowiadanie nie może ograniczyć się do dosłownego odtworzenia przedłożonego tekstu. Nie byłaby to narracja, ale sucha

¹² BLYTON. *Bevor ich schlafen gehe. Biblische Geschichten und Gebete für Kinder.* s. 32.

repetycja. „Rozwinać” bowiem opowiadanie to: wydobyć myśl przewodnią tekstu, odkryć zamysły autora, wyjaśnić występujące obrazy i symbole. Istnieją autorzy, którzy rozróżniają pod tym względem „rozwiniecia” z powodów rzeczowych, jak i z powodów językowych¹³. Jak wiadomo opowiadania biblijne powstawały w środowisku, który pod wieloma względami różni się od naszego. Wiele rzeczy i spraw, które pojawiają się w tekście biblijnym są na pewno dla współczesnego słuchacza niezrozumiałe i obce. Aby więc ten obcy świat choć trochę przybliżyć potrzeba uzupełniających ale i zintegrowanych z narracją wyjaśnień rzeczowych. Do nich należałyby informacje historyczne: np. co to jest szabat, świątynia w Jerozolimie, synagoga, kim byli celnicy, faryzeusze, jak świętowano święta itd. Owe narracyjne objaśnienia składają się na jakże ważne zrozumienie egzegetyczne i teologiczne tekstów. Ponadto narracyjne poszerzenia umożliwiają nawiązanie kontaktu pomiędzy tekstem a sytuacją życiową współczesnego słuchacza.

W Biblii, jak wiadomo, możemy odnaleźć długie, epicko opisane, narracyjne teksty, jak np. historia Józefa i jego braci (Rdz 39 n), czy historia Saula i Dawida (1Sm 3 n). Istnieją jednak teksty tak krótkie, skondensowane do takiego stopnia pojemności, że niejako nie sposób je jakby „opowiedzieć”. Bo jak opowiedzieć jednozdaniową przypowieść Jezusa o zakwasie, o skarbie odnalezionym na roli i perle (Mt 13, 44-46) czy króciutkie opowiadanie: „Jezus błogosławi dzieci” u Mk 10, 13-16. Należy zauważyć, że w przypadku takiego rodzaju tekstu słuchacz nie otrzymuje koniecznego czasu, aby w niego „wejść”, zapoznać się, „wczuć” w akcję. Dlatego tak ważne jest stopniowe wprowadzanie narracyjne, krok za krokiem, danie czasu na refleksję. Poza tym słuchacz nie może przez dłuższy czas otrzymywać wyłącznie nowych dla siebie informacji, ponieważ prowadzić to może do znużenia lub intelektualnego zamieszania. Dlatego pewnego rodzaju powtórzenia poznanego już materiału są nie tylko wskazane, ale i konieczne. Poszerzenia w opowiadaniu należą więc do warsztatu dobrego narratora. I znów – ważna jest tu wierność tekstowi biblijnemu. Nie chodzi o purytańskie ograniczanie się do oryginału tekstu, ale o uwspółcześnione rozwinięcie tego, co w tekście oryginalnym jest często jakby w załączku¹⁴.

¹³ Np. powtórzenie ważnych wypowiedzi, nawiązanie skojarzeń pomiędzy słowami zrozumiałymi przez dzieci a pojęciami biblijnymi, pamięciowe powtórki tekstu itd. Por. STEINWEDE. *Biblisches Erzählen in der täglichen Unterweisung für Kinder*. s. 59.

¹⁴ Por. G. FISCHER. *Wege in die Bibel. Leitfaden zur Auslegung*. Stuttgart 2000 s. 128-129.

Aby osiągnąć tak postawiony sobie cel konieczna jest do tego oczywiście odpowiednia wiedza i kompetencje narratora. Wiedza ta nie tylko nie przeszkadza w umiejętnej narracji, ale sprawia, że opowiadanie staje się bogatsze o wiele rzeczowych elementów, pomaga dokonywać ważnej samokontroli (odpowiedzieć sobie na pytanie, czy w narracji nie wykracza się poza tekst i zamiśl autora biblijnego), wreszcie pomaga nawiązywać do współczesności. Chcąc zebrać w jedno wszystkie wątki dotyczące tzw. „rozwinętej narracji” Biblii trzeba stwierdzić: narracja ta stwarza u słuchacza odpowiedni czas, aby mógł „wejść” w słuchaną historię, podaje odpowiednią wiedzę fachową, co jest nie do przecenienia w zrozumieniu tekstu, przygotowuje do zrozumienia sensu teologicznego oraz tworzy pomosty łączące ze współczesnym słuchaczem.

Na pewno nie byłoby dobrym wyjściem rezygnować z prezentacji dzieciom biblijnych opowiadań, tylko dlatego, że zawierają one niezrozumiałe dla nich symbole i obrazy. Jak już powiedziano wyżej rozumienie pojęcia lub symbolu nie dokonuje się automatycznie. Dzieci potrzebują raczej impulsu i treningu. Potwierdza to także P. Tilich: „Nigdy nie powinno się życia religijnego dziecka pozostawiać w próżni i czekać z przedstawieniem symbolu aż do momentu jego dorosłości”¹⁵. Poza tym przykład bajek pokazuje, że dzieci potrafią doskonale orientować się w świecie nierzeczywistym, bajkowym. Ponadto w języku codziennym używa się również wielu metafor, które są zrozumiałe nawet dla najmłodszych: np. stwierdzenie: „jesteś moim aniołem” (nikt wówczas nie pyta o skrzydła), „czuję się jak w siódmym niebie”, „to leży mi na sercu” itd. Tak powszechnie stosowane w życiu codziennym metafory również przyczyniają się do rozwijania myślenia symbolicznego i obrazowego u dzieci. Dlatego tak ważne jest, aby katecheta czy narrator potrafił wspierać się wszelkimi formami opowiadań i struktur języka. Wówczas jego narracja w katechezie będzie ciekawa, merytoryczna i przez dzieci pożądana.

¹⁵ Por. P. TILICH. *Gesammelte Werke*. Bd. 9. Stuttgart 1967 s. 244.

DIE NACHERZÄHLUNG IN DER BIBLISCHEN KATECHESE.
BERICHT ZUR THEORIE DES ERZÄHLENS

Z u s a m m e n f a s s u n g

Erzieher und Katecheten stehen oft vor der Aufgabe, im Kindergarten oder in der Schule biblische Geschichten zu erzählen. Kinder brauchen Bibelgeschichten und auch Erzähler, die sich der Verantwortung des Erzählens bewusst sind. Erzählen ist ein kreativer Vorgang, in dem der Erzähler mit seiner eigenen Person selbst dabei ist. Man muss sicher stellen, dass die Zuhörer beim Reden mitgehen und auf ihre Einwürfe, Fragen und Zwischenrufe reagiert wird. Erzählen ist ein dialogischer Prozess. Beide Seiten – Erzähler und Zuhörer – sind in ihrer Weise aktiv. Der Katechet, der eine biblische Geschichte erzählt, trägt dazu auch eine theologische Verantwortung. Die Nacherzählung kann einen biblischen Text in seinem Sinn erschließen; sie kann aber das Verständnis der Zuhörer auch in eine falsche Richtung lenken und zu Missverständnissen führen. Der Katechet sollte beim Nacherzählen den Kindern zugängliche Erzähl – und Sprachformen verwenden und der Erzählung die erforderliche Anschaulichkeit verleihen. Das ist Voraussetzung für ein erfolgreiches Erzählen. Beim „Ausschmücken“, also dem Hinzufügen von eigenen Erweiterungen, ist Vorsicht geboten – die Wirkung auf die Kinder muss berücksichtigt werden. In die Erzählungen eingewobene Fantasie ist gut, aber sie darf den Sinn der biblischen Geschichte nicht verfälschen.